

Amerykanie o możliwości obrony państw bałtyckich

Pierwszego marca 2017 roku zeznawał przed podkomisją Izby Reprezentantów, pomiędzy dwoma innymi ekspertami, pan Dawid Shlapak. Jest to ekspert thinktank'u Rand Corporation. Warto przyjrzeć się jego opiniom wyrażonym na amerykańskim Kapitolu. Tu nasi sojusznicy mówią w sposób otwarty o problemach obrony wschodniej flanki NATO. Dzięki temu możemy porównać przekaz wewnętrzny do tego który jest serwowany nam.

Po pierwsze warto podkreślić, że zaznaczył on fakt iż Siły Zbrojne USA po raz pierwszy od lat pięćdziesiątych nie są w stanie zapewnić dominacji w powietrzu i wojska lądowe nie mając praktycznie żadnych możliwości przeciwlotniczych będą musiały ponosić tego koszt w stratach wynikających z nalotów sił powietrznych przeciwnika. Po raz pierwszy od ponad 60 lat. Natomiast broń przeciwlotnicza rosyjska jest uznawana przez ekspertów Kongresu za najbardziej wyrafinowaną w świecie. Jako taka pozostaje ona poważnym wyzwaniem dla amerykańskich sił powietrznych.

Kolejnym ważnym aspektem, który już jest obserwowany przez polskich żołnierzy w Żaganiu w praktyce naszych sił sojuszniczych, jest logistyka. Podczas obrad tej podkomisji wyraźnie wskazano brak możliwości utrzymania logistyki brygadowych grup bojowych na wschód od Odry. Nie mówiąc o wsparciu sił które miałyby operować ponad 1500 kilometrów dalej pod Rygą. Podkreślmy, na dzień dzisiejszy NATO nie ma możliwości „żywić wojny” na terytorium Polski, czy państw bałtyckich. Trudno natomiast posądzać naszych sojuszników o chęć wysłania wojsk poza zasięg działania własnej logistyki.

W wyniku analizy opartej na ponad 20 grach wojennych Rand Corporation uznała, że siły aktualnie przebywające w państwach bałtyckich mogą bronić dostępu do stolic Łotwy i Estonii przez **36 do 60 godzin**. Aby zapewnić obronę ich z głębokim przedpolem przed inwazją Rosji NATO powinno, nie licząc sił zbrojnych państw bałtyckich posiadać tam 7 brygad. W tym 3 ciężkie. Takie siły powinny zapewnić obronę stolic wyżej wymienionych państw przez **jeden miesiąc**. Natomiast by utrzymać połączenie z Polską i mieć szansę wyparcia sił rosyjskich poza granice państw NATO należałoby użyć dodatkowych 9 do 14 brygad. Co w sumie daje potrzebę zaangażowania 15 do 20 brygadowych grup bojowych NATO nie licząc sił państw bałtyckich, z adekwatnymi siłami lotnictwa i wsparcia. Na dzień dzisiejszy planowane jest użycie 1 (słownie: jednej). Tylko takie siły mogą nawiązać równorzędną walkę wg ekspertów Kongresu z atakiem szacowanym na 10 do 15 brygad rosyjskich.

Niestety większość armii NATO nie ma możliwości użycia swoich ciężkich sił w krótkim czasie, ze względu na ich małą gotowość operacyjną. Co pozostawia pod znakiem zapytania możliwość ich użycia w ewentualnym konflikcie. Amerykanie zaś szacują swoje możliwości na wystawienie do 12 brygadowych grup bojowych. Brak jest też przynajmniej 1 dowództwa korpusu

dla przygotowania działań, oraz ciąży brak poważniejszych realistycznych ćwiczeń. Natomiast przerzut 1 brygady nie może wystarczyć by przygotować się do wsparcia i organizacji sił które powinny być przerzucone w razie potrzeby.

Podsumowując p. Shlapak wskazał, że na dzień dzisiejszy NATO nie ma żadnej możliwości powstrzymania agresji Rosji na dawne Inflanty oraz Litwę. Natomiast minimum sił niezbędnych by utrzymać natowską obecność w tym rejonie to 7 brygad w tym 3 ciężkie. Obecność, nie zaś plany przerzutu. Teraz proszę Szanownych Czytelników o przypomnienie sobie przekazu jaki na dany temat dominuje w polskich mediach.

Linki:

<http://www.rand.org/pubs/testimonies/CT467.html>

<https://www.youtube.com/watch?v=nSOtYZyG8qk>